

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126. Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 lam. Reklamy na stronie 3 lam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 104.

Wągrowiec, niedziela dnia 7 września 1930 r.

Rok V.

Dwa obozy...

IV.

Kogo oni gotowi nie napaść! Dziw, że nie zaatakowali jeszcze Ojca św., który ponoć był w Polsce w najgorętszych czasach, bo podczas walk z bolszewikami, osobiście poznał Piłsudskiego, cenili go, a później już jako papież ślał Mu swe błogosławieństwa i podziękę za uratowanie Polski i chrześcijaństwa od zalewu bezbożników bolszewickich.

Powie ktoś, no dobrze, ale dlaczego atakowani nie skarżą do sądu o oszczerstwo lub obelgę. Zdanie to słyszy się niejednokrotnie, nawet z ust ludzi inteligentnych i uczciwych. Pocziwcy ci nie zdają sobie sprawy z różnych machinacji prasowych i sprytnego unikania paragrafów kodeksu karnego. Jeżeli tylko można, atakowani skarżą, o czym przecież ze zrozumiałych względów gazety opozycyjne swych czytelników nie powiadają. Lecz nie zawsze można. Istnieją określenia, zwroty, przenośnie b. bolesne i zabójcze dla atakowanego, które jednak nie podpadają pod literę prawa i skarga zostaje uchylona. Prawo nigdy nie ujmie w paragrafy wszystkich przepisów złej woli, czy złośliwości. Można przecież człowieka zabić w dwojaki sposób: przez uderzenie pałą w łeb, lub przez powolne lecz systematyczne, na oko nieznaczne tortury moralne. To drugie zabójstwo przecież nie podpada pod kodeks i dlatego jest bronią niebezpieczną i straszną w ręku tych ludzi. Tej broni niestety często używa opozycja w stosunku do obozu pomajowego. Zresztą gdyby Marszałek chciał wszystkich kalumniatorów osobiście skrzyć (inaczej nie można), musiałby po całych dniach tylko skargi układać i po sądach się włóczyć, a tymczasem ma On inne zadania do spełnienia w życiu. To też z pobłażliwym uśmiechem patrzy na tę sforę oszczeźniaczy z prawa i lewa i robi swoje, pomny, że zawsze byli i będą ludzie źli, zawiśni i próżni, którym ujadanie, dobieranie się do tydek sprawia wielką przyjemność. Tylko ugryźć nie wolno. To też nie gryzą. Są dosyć lojalni i wcale nie niebezpieczni. Dostali raz potężnego kopniaka i mają nauczkę na przyszłość. — Zresztą nie jest to tajemnica, gdyż historie różnych narodów tego dowodzą, że ludzie wielcy, dokonywujący w życiu czynów nieśmiertelnych, mieli wśród współczesnych garść entuzjastów-wielbicieli i pomocników i masy zaciekle wrogów-oportunistów. A jeśli chodzi specjalnie o dzieje nasze, to aż zbyt rażąco są przykłady niezrozumienia i wyśmiewania ludzi, którzy przerosli pokolenie o głowę, ludzie dziś uznanych za wielkich, którzy domagali się reform społecznych i politycznych dla ratowania chorzejącego organizmu państwowego, a którym przeciwstawiali się obskurantyzm współczesnych mienot i warcholów. Modrzewski, Skarga, Chodkiewicz, Żółkiewski, Konarski, Staszyc, twórcy Konstytucji 3 majowej, Kościuszko, Pułaski, Traugott i wielu, wielu innych, wielkich Duchów w narodzie świadczą aż nazbyt wymownie o powyższym twierdzeniu. A jednak mimo przeszkód, mimo obojętności, coraz bardziej upadającej moralności i umysłowo ówczesnej masy szlacheckiej, ci wielcy Polacy, będący chorążymi polskiej myśli państwowej i moralności społecznej, trzymali na swych barkach upadającą opozycję, a w czasie niewoli ratowali Jej honor, powstaniami i buntami dając znać Europie że... jeszcze nie zginęła. I o nich tylko historia wspomina, Oni pozostaną na zawsze we wdzięcznej pamięci pokoleń, Oni, wielkie Duchy przeszłości, na których wzorowali się Ich następcy.

Słusznie i trafnie ktoś zauważył: „dwa prądy, płynące obok siebie przez cały ciąg polskiej historii dowodzą, że obok mętnego nurtu warcholów, zawsze płynie drugi potężny nurt karnych żołnierzy idei, nieustraszonych obrońców wolności i nieustraszonej budowniczych potęg”. Dlatego ludzie dobrej woli, obywatele szczerze kochający Ojczyznę i pragnący mocarstwowej Jej potęgi, znając świetlane i tragiczne momenty naszych dziejów i ich przyczyny, niechże skupią się wokół Wodza narodu, który nie pustem słowem, lecz życiem-męczeńskim i ofiar-

Dymisja płk. Rayskiego nie przyjęta

Jak donosiliśmy płk. Rayski, szef departamentu aeronautyki M. S. Wojsk., wniósł podanie o dymisję, które złożył na ręce I wiceministra spraw wojskowych gen. Konarzewskiego.

Dowiadujemy się, że wiceminister gen. Konarzewski przedstawił prośbę o dymisję płk. Rayskiego w drodze służbowej ministrowi spraw

wojskowych, Marszałkowi Piłsudskiemu, który dymisji tej nie przyjął.

Powodem wniesienia prośby o dymisję były niesłuszne ataki prasy opozycyjnej na płk. Rayskiego, oparte przedewszystkiem na nieznamości i niefachowości osób krytykujących.

—o—

Konflikt Curtiusa z Treviranusem

Berlin, 6. 9. „Vossische Ztg.” w artykule wstępnym zaznacza, że między ministrem spraw zagranicznych dr. Curtiusem a ministrem Treviranusem wynikł konflikt na tle częstych publicznych wystąpień ministra Treviranusa w sprawach polityki zagranicznej Rzeszy. Dr. Curtius miał zwrócić uwagę ministrowi Treviranusowi na fakt, że on, a nie Trevisa-

nus odpowiedzialny jest za politykę zagraniczną Niemiec i że tego rodzaju postępowanie nie tylko że nie odpowiada przyjętym zwyczajom, ale także przynosi szkodę interesom państwa, ponieważ członkowie gabinetu, chcąc wygłosić publicznie swe zdanie co do zagadnień polityki zagranicznej, muszą uprzednio uzyskać zgodę min. spraw zagranicznych.

Posłowie białoruscy utrzymywali kontakt z komunistami

Wilno, 6. 9. Śledztwo w sprawie aresztowania posłów komunistycznych z białoruskiego klubu poselskiego trwa w dalszym ciągu, ze względu na obfity materiał, znaleziony u nich podczas rewizji.

W ręce władz wpadły również notatki, stwierdzające kontakt partii komunistycznej z aresztowanymi b. posłami kwity na otrzymanie pieniędzy i wyraźne dowody, że bibuła komunistyczna kolportowana ostatnio w Wilnie i na prowincji przechodziła przez klub poselski.

Pozatem materiał dowodowy wskazuje, że do

swjej działalności wywrotowej aresztowani posłowie wciągnęli cały szereg osób w związku z czem nastąpiła aresztowania.

Z Nowogródziny donoszą, iż policja miejscowa na mocy znanego zarządzenia władz bezpieczeństwa woj. nowogródzkiego aresztowała znanego na tutejszym gruncie b. senatora Rogulę. Aresztowanie nastąpiło z wyroku, zapadłego w swoim czasie w Sądzie Okręgowym w Nowogródzie z art. 129, i niewykonanego z powodu piastowania przez Rogulę mandatu senatora.

—o—

Rykw ambasadorem Sowietów w Berlinie

Berlin, 6. 9. „Rul” podaje, iż sowiecki ambasador w Berlinie, Krestyński, wraca do Berlina dlatego tylko, aby wręczyć prezydentowi Hindenburgowi swe listy odwołujące. Z Berlina Krestyński wyjedzie do Moskwy, aby wrócić na stanowisko zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych. Wraz z Krestyńskim wyjedzie do Moskwy szef biura prasowego sowieckiej ambasady w Niemczech, Sztern,

wmieszany w szereg politycznych skandalów. Sowiecki chargé d'affaires w Berlinie będzie dotychczasowy radca ambasady, polski komunista Bratman-Brodowski. Będzie on zastępował sowieckiego ambasadora w Berlinie do chwili nominacji następcy Krestyńskiego. Następcą tym, według pogłosek, zostać ma dotychczasowy prezes rady komisarzy ludowych, Rykw.

—o—

Gabinet niemiecki w przededniu Genewy hamuje Treviranusa

Londyn, 6. 9. Korespondent berliński „Timesa” stwierdza, że incydent z Treviranusem został zamknięty przez decyzję gabinetu Rzeszy. Curtius skarżył się, że jest ignorowany i traktowany jak minister bez teki, co spowodowało wystąpienie kanclerza w obronie ministra Curtiusa, który oświadczył, że polityka zagraniczna należy do kanclerza i ministerjum spraw zagranicznych. Korespondent stwierdza dalej, że wysuwane wnioski o rzekomo powstałym konflikcie między kanclerzem Brueningiem, Curtiusem a Treviranusem są nieprawdopodobne. Curtius i Treviranus omawiali uprzednio raz sytuację, pozatem Treviranus znał przedtem treść mowy kanclerza, wygłoszonej w Trewirze, a wre-

ście gabinet jednomyślnie zaaprobował powrót do metod Stresemanna oraz wyłączną odpowiedzialność kanclerza i min. spr. zagr. za politykę zagraniczną Rzeszy.

Korespondent dodaje w końcu, że na posiedzeniu gabinet omawiał politykę Niemiec wobec Ligi Narodów, z czego logicznie wypływa, nieodpowiedziany przez „Timesa” wniosek, będący poglądem tutejszych kół politycznych, że odwołanie akcji Treviranusa przez rząd Rzeszy następuje w przededniu zwołania Ligi Narodów w obawie reakcji w Genewie.

—o—

Mniejszości narodowe przed wyborami

Blok mniejszości narodowych, w tej postaci, jak w roku 1928, złożony z Ukraińców, Białorusinów, Niemców i Żydów, nie ma być przy obecnych wyborach do Sejmu stworzony.

Ukraińcy zamierzają stworzyć własny blok. Najlicniejsza partja Undo zwróciła się do ukraińskiej socjalistyczno-radykalnej partji oraz socjalistyczno-demokratycznej partji z propozycją stworzenia wspólnego bloku, stojącego na gruncie narodowym.

Niemcy zamierzają wystąpić z jedną listą na terenie trzech województw, a mianowicie łódz-

kiego, poznańskiego i pomorskiego.

Białorusini pójdą prawdopodobnie w niektórych okręgach z Ukraińcami; Żydzi jeszcze są niezdeterminowani; osobno radzą sjonisi z p. Grynbauem na czele, osobno ortodoksi, osobno małopolscy sjonisi.

W każdym razie o bloku wszystkich mniejszości mowy niema.

Narada 27 ministrów spraw zagranicznych

Paryż, 6. 9. „Figaro” stwierdza, że w Genewie zbierze się 27 ministrów spraw zagranicznych na pewnego rodzaju tajnej konferencji, na której przedmiotem głównym będą plany paneuropejskie Brianda, gwarantujące obecny statut terytorjalny Europy, nie wyłączając polsko-niemieckiej granicy.

P. A. W.

Czytelnicy mają głos

O honor munduru oficerskiego

Nie tyle mnie zdziwił i zasmucił — ile rozśmieszył list „Oficera służby czynnej” ogłoszony w Gazetach opozycyjnych.

Ten „oficer” — ten „Nieznany Żołnierz” pisze m. innemi:

„Żołnierza obowiązuje wszak pewne minimum odwagi osobistej nie tylko na polu walki. W życiu pokojowym musi on również umieć niebezpieczeństwu zająrzeć w oczy. Musi on ponadto posiadać dostatecznie cywilnej odwagi („i to jest najważniejsze”), aby ponosić całkowitą odpowiedzialność za swoje czyny. Przecież w tym duchu urabia się w codziennych pogadankach naszego rekruta od samego początku jego wcielenia do wojska.

A jaki daje mu się przykład?...

Ot taki właśnie, że tenże sam „oficer służby czynnej” niema odwagi cywilnej („i to jest najważniejsze”) podpisać się pełnem swoim nazwiskiem. Ten sam „oficer”, który pisze dalej, że:

„Nam żołnierzom, którzy te wartości dotychczas jeszcze wysoko cenimy a godność żołnierza polskiego stawiamy ponad wszystko”.

Ten sam oficer, któremu „zdawało się, że

przechodnie oglądają się za nim i myślą sobie: może to jeden z tych, którzy w sposób bandycki mordowali bezbronnego, — nie miał odwagi cywilnej, („i to jest najważniejsze”) wyjawić nazwisk tych „winnych zbrodni, których nazwiska przecież powtarzano sobie z ust do ust w kołach oficerskich.

Tak. Widać z tego, że niektórych osobników (słowo: „żołnierzy” nie przeciska mi się przez usta) „zmuszonych do wyjaśnień” objęła jednak nazwana przez „oficera służby czynnej” —... gangrena.

Rozłam między wojskiem a społeczeństwem może tylko przybrać coraz większe rozmiary — jeżeli takich listów „oficera w służbie czynnej” będzie więcej”. Wszak sam b. poseł Dąbski zeznał, że nie widział żadnego munduru, a zatem nawet list taki nazwać można tylko jako chęć obniżenia kultu dla munduru Żołnierza Polskiego — do czego jednak nigdy nie dojdzie.

Kończę tak samo jak „oficer służby czynnej”: „Wszystkie pisma, którym dobre imię polskiego żołnierza nie jest obojętne, proszę o przedruk tego listu”.

Wł. Krzemiński.

Triumfy Sztekkera w Bydgoszczy

Zwycięzca wyjeżdża do Budapesztu na zawody o mistrzostwo świata

Bydgoszcz, 6. 9. Zakończył się w Bydgoszczy trwający od 6 tygodni międzynarodowy turniej walki francuskiej, w którym uczestniczyło 20 najwybitniejszych zawodników świata.

Palmę zwycięstwa zdobył mistrz Polski, dwukrotny mistrz Niemiec, Teodor Sztekker, który dzięki swej nadzwyczajnej technice, błyskawicznej orientacji i dużej woli zwycięstwa zdołał pokonać groźnych przeciwników, jak 5-krotnego mistrza świata Vestergarda, Schmidta, trzykrotnego

mistrza świata Hansena i innych.

Drugą nagrodę zdobył Wielkopolanin znany nelsonista, Leon Pinecki, trzecie miejsce przypadło Niemcowi Hansenowi.

Zainteresowanie turniejem było olbrzymie. Codziennie około 4.000 ludzi przypatrywało się zawodom.

Mistrz Sztekker wyjeżdża w najbliższych dniach do Budapesztu, aby wziąć udział w turnieju o mistrzostwo świata w walce francuskiej.

Zbrodniczy zamach ukraińców

na Targi Wschodnie

Lwów, 6. 9. W środę o godz. 12,35 po północy wybuchł groźny pożar na boisku Klubu sportowego „Czarni”, graniczącego bezpośrednio z terenami Targów Wschodnich. Płomień objął drewniane trybuny w kilku naraz miejscach co niewątpliwie wskazuje na podpalenie przez terrorystyczne organizacje ukraińskie. Chodziło tu o akt sabotażu, którego nie mogąc dokonać na terenie Targów, pilnie strzeżonych całą noc,

usiłowano wzniecić pożar drogą przez boisko sportowe. Dodać należy, że tejże nocy Lwów nawiedziła silna wichura, która łatwo mogła przenieść płomień na pobliskie budynki Targów Wschodnich.

Akcja straży ogniowej poszła też w pierwszym rzędzie po linii umiejscowienia pożaru, co udało się w zupełności, natomiast drewniane trybuny spłonęły doszczętnie.

Czy starczy miejsca na ziemi?

Spórządzona statystyka wykazała, że kulę ziemską zamieszkuje obecnie 2000 milionów ludzi przyczem liczba ta wzrasta ogromnie szybko.

Jeszcze w r. 1830 liczba mieszkańców ziemi wynosiła 800 milionów.

Wraz z wzrostem ludności powstaje, oczywiście, pytanie, czy ziemia będzie w stanie wyżywić tak olbrzymie masy ludzkie, czy będzie w stanie nastarczyć żywności.

Statystyka wykazuje dalej, że pewne kraje Europy nie zniósą już przyrostu ludności, gdyż przepełnienie ich jest zbyt wielkie. Krajami temi są: Austria, Niemcy, Anglia, Włochy, Belgia, Holandia, Turcja i Szwajcaria.

Z krajów azjatyckich najbardziej przeludniona jest Japonia.

Natomiast kraje, które odczuwają potrzebę zwiększenia ludności, to przede wszystkim kraje Południowej Ameryki, jak: Argentyna, Brazylja, Wenezuela, Peru, Meksyk, a następnie kraje Afryki środkowej, które przyjęłyby jeszcze miliony ludzi, by zapełnić puste terytoria.

Niema, więc, narazie obawy o to, by ziemia uległa przepełnieniu.

Według obliczeń statystyków francuskich ziemia może wyżywić 5 a nawet 8—10 miliardów ludzi.

Do liczby tej jest jeszcze daleko, a w chwili, gdy ja ludzie przekroczą, będą, zapewne, mieli techniczne udoskonalenia, otwierające nowe źródła wydajności ziemi.

—o—

???

30

(Ciąg dalszy)

Piotr znalazł się w mieście, gdzie płynęła nieprzerwana fala ludzka. Motocykl przebiegał się rozpaczliwie przez szeregi samochodów, powozów i przechodniów.

Całą uwagę zwrócił na swą maszynę i kierownicę. Drżał w nim każdy nerw. Lada moment czyhała nań niebezpieczeństwo. Jeden ułamek sekundy mógł wywołać katastrofę.

Jak wąż przewijał się wśród ruchliwego mrowia. Stał przed okazałym gmachem. Wstąpił do kawiarni i kazał sobie podać ożywczy napój. Zajął miejsce przy ustronnym stoliku tuż przy oknie. Kilku gości gwarzyło sobie cichym szeptem. Przy sąsiednim stoliku, jakieś grono panów o wybitnych rysach semickich krzykliwie prowadziło manipulacje handlowe.

Zajęty swemi myślami nie zwracał zbytniej uwagi na sąsiedztwo a zatopiwszy swój wzrok w zgłoskach tygodnika literackiego, rozważał krytycznie przebieg zająć ostatnich dni. Prędko jednak wyobraźnia jego inne zakreśliła tory i dźwięczeć mu poczęła w szumie fal, złocie gwiazd, kolorach tęczy.

Rozkwiecione serce wnet zanurzyło się w otchłani przyziemnych spraw i przybrało kształty nieco realniejsze nie pozbawione bynajmniej barw i woni słodkich wymarzeń.

Pozytywizm w harmonii czystych drzeń uczucia począł tworzyć rzeczy piękne, czasem wprost fantastyczne, nie pozbawione wcale podłoża faktu.

Z pod powłoki materializmu przysłoniętego war-

stwą pyłu doczesnych zajęć promieniować poczynają w pewnych chwilach fale, które zdolne są przebić najgrubsze złoża oporu — skry uczuć miłosnych.

Opromieniają one te codzienne szare chwile, tą jednostajną pracą, blaskiem nadziei i nowych sił.

Choć z zasady są one fata-morgana miłości, które w drodze czaru szybko odkryć się dają, mimo to ułudne dźwięki napawają serce i duszę przemiałą wonią rozkoszy, która długo upaja zapachem nim zwierzęce, pozostawiając zawsze niezmyślny ślad swej bytności.

To wspólne promieniowanie uczuć i myśli niejedne słodzą dni, jak słonko upiększa, rozwesela swym złotem pola i łąki i chociaż zniknie wyrzuty w pamięci obraz rozbrzydnionego świata tkwi długo i gdy zima lodowym srebrem smaga ziemię, tem więcej ta wizja rozświeconienia wyolbrzymia się w zestawieniu z kontrastem — i płomień ten kiedy wygaśnie, kiedy ostatnie wionie zarzewie w tym mroku i chłodzie serce te jasne chwile, tem większą załśnią aureolą we wstecznych wspomnieniach...

W mgła tych rozważań wizja zakwitła przed jego oczyma postać Maryli.

— Lękam się, że głęboko uspięne jej serduszek nie przeżywa nawet melodii, jaką mnie opłatało...

W bluszczących jej źrenicach zdawał się wyżytywać wszystko, zwłaszcza, gdy na blade jej policzki padały refleksy zaróżowień.

— Czemuż dotąd nie potrafiłem zdobyć tego serduszka — wyrzekł wśród rozmyślań prawie półgłosem...

Oczy gości zwróciły się na Piotra. Zawstydił się nieco tym niefortunnym monologiem.

Wybiegł wzrokiem na ulicę, skąd dochodził go

List Marszałka bez sejmu do P. Prezydenta

Marszałek bez sejmu Daszyński wystosował list do P. Prezydenta Rzplitej w sprawie wstrzymania wypłaty pensji urzędnikom i niższym funkcjonariuszom oraz djet dla prezydum sejmu.

Urzednicy w liczbie 374 osób otrzymali bez niepotrzebnej i spóźnionej interwencji p. Daszyńskiego należną im sumę 52.000 zł jeszcze wczoraj. Natomiast 20.000 zł dla 6 osób prezydum sejmu i 7 członków komisji kontroli długów zostały wstrzymane chwilowo, do czasu wyjaśnienia pewnych niejasności.

Czy list p. Daszyńskiego miał na celu wykazanie uderzającego zestawienia: 374 osoby otrzymują 52.000 zł, a 13 osób — 20.000 zł?

To się udało. Istotnie to ciekawa i pożyteczna wiadomość.

Krzyże zasługi dla kobiet

P. Leonja Mararabowa, ziemianka, otrzymała złoty Krzyż Zasługi za działalność społeczną.

P. Stefanja Chlebowiczowa, lekarka w Wołożynie, została odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę narodowo-społeczną i zawodową.

Ks. prałat Stanisław Adamski biskupem śląskim

Rzym, 4. 9. „Osservatore Romano” ogłasza nominację ks. prałata Stanisława Adamskiego z Poznania na biskupa diecezji śląskiej w Katowicach.

Drożyna w Moskwie

Funt (400 grm.) masła śmietankowego kosztuje w Moskwie w wolnym handlu 34 zł. Miłe jest życie w sowieckim raju!

Lotnictwo polskie a dymisja pułk. Rayskiego

Przegraliśmy raid Małej Ententy i Polski. Wyciągając konsekwencję z przegranej swoich podwładnych, szef lotnictwa wojskowego, płk. Rayski, natychmiast wziął całą winę na siebie i wniósł podanie o dymisję.

Czy płk. Rayski odejdzie, czy zostanie, opinia powinna zapamiętać fakt, że właśnie obecny szef lotnictwa wojskowego stworzył z niczego polskie lotnictwo.

Wszystkie wywiady udzielane w ostatnich dniach prasie przez płk. Rayskiego brzmią krótko, po żołniersku, odważnie i spokojnie. „Trudno. Jestem winien. Ja źle wybrałem pilotów. Ja zarezykowałem udział w raidzie, nie mając raidowych maszyn”. Ale opinia wiedzieć powinna, że jeśli dowódca po gentlemenku przyjmuje na siebie winę, to jeszcze wcale nie znaczy, że jest winien.

Czem było t. zw. „szefostwo lotnictwa” przed objęciem go przez płk. Rayskiego?

Zabagniona nicością, humorystycznym skandalem.

Rzadziła — protekcja. Wydział zakupów zmienił przez jeden rok 1924 pięciu (!) szefów, żeby ich „władza” nie miała konsekwentnej kontroli ze strony podwładnych. Pieniądze szły do obcych — załazek przemysłu własnego usychał z każdym dniem. Istniały natomiast dwa twory monstrualne, zgładzone już teraz dzięki wyteżonej walce płk. Rayskiego, zwane „Aerolot” i „Frankopol” — tak niezwykle w pomysłach i drastyczne w wykonaniu, że warte są specjalnego, dłuższego opisu, który zamieścimy niebawem.

nieprzerwany zgiekliwy rytm ruchu, porykiwanie trąbek samochodowych, tysiączne głosy...

— Złudzenie czy rzeczywistość — wyszeptał i wychylił się poprzez okno na ulicę. — Nie mam wątpliwości, że to nasi.

Nie zwlekając długo, spiesznie uregulował rachunek wprawił motor w bieg i pomknął w głąb ulicy...

Zwolnił na zakręcie i począł się rozglądać. Kilkakrotnie dawał sygnały trąbką i wolno posuwał się jedną z bocznych ulic...

Zawrócił i w najwolniejszym tempie przemierzał ulicami bacznie obserwując dokoła.

— Gdzieżby się oni pogubili — myślał uporczywie. Nagle przyspieszył tempo, motocykl wykonał jakby kilkanaście susów i znieruchomiał. Piotr zeń wyskoczył pozostawiając go przy trotuarze.

Wbiegł do sklepu...

— Skąd was tutaj niebiosa przyniosły — wymówił — potracając Kazika.

— Szukamy ciebie właśnie — odparł ze zdziwieniem Kazik. — Chodźże ze mną...

— Widziałem was przez okno i poczęłem gonić, jednak prawdopodobnie dokądś weszliście, że zgubiłem was z oczu.

— My wyjechaliśmy faktycznie na wycieczkę, jednak w drodze padła propozycja, pojechać do miasta, zabraliśmy ze sobą — zapomniałem powiedzieć — Irene i Henryka.

— Doskonale, czemu jednak zostawiliście Marylę.

— Mówiła, że z tobą pojedzie...

— Ze mną? Nic podobnego. Odmówiła, gdy proponowałem jej...

— Tem lepiej, jutro ma imieniny, chcemy jej sprawić niespodziankę...

A teraz? Bez grosza subsydjum ściśle w ramach skromnie zakrojonego budżetu, samym tylko talentem i odwagą inicjatywy, stworzył plk. Rayski polski przemysł lotniczy. Polskie zakłady Skody na Okęciu, pod Warszawą zatrudniają około 1400-tu robotników, Polaków. Istnieje fabryka w Lublinie, Białej Podlaskiej, istnieją polskie zakłady lotnicze i wiele pomniejszych fabryczek i wytwórni. Lotnictwo robi własne silniki i własne płatowce w kraju, z krajowego materiału, polskimi rękami. W ten sam sposób robi się też wszystkie części dodatkowe i pomocnicze samolotu, przyrządy pokładowe i fotograficzne, do obiektywów włącznie. Lotnictwo sprowadza z zagranicy tylko aluminium, gaźniki i iskrowniki — pozatem absolutnie nic. Czy dużo jest gałęzi życia polskiego, o których samowystarczalności można by powiedzieć? Lotnictwo znajduje i popiera własnych konstruktorów płatowców. Ostatni prototyp Puławskiego (nie wyrabiany jeszcze seryjnie) jest jednym z najlepszych na świecie.

Tymczasem, dopóki fabrykacja seryjna polskich typów nie da odpowiedniej ilości płatowców, zakupiona została w Holandji tanio licencja na budowanie w Polsce płatowców typu Fokker — najlepszych, jakie wydała technika nowoczesna. Kupiliśmy tanio — bośmy przyszli pierwsi. Po nas, tę samą licencję zakupili: Francja, Anglia, Belgja, Włochy. Towarzystwo nieule! A przecież prasa nasza krzyczała, że Departament Aeronautyki popełnia błąd, bo drewniane Fokkery będą się palić. Tymczasem widzimy jak skutecznie palą się zagranicą aluminiowe maszyny niemieckie, bo wybuchowi benzyny nie oprze się aluminium równie dobrze, jak drzewo — lub papier. Fokkery zato wyrabiać możemy z krajowej dychty i przestać wywozić zagranicę pieniądze na zakup aluminium.

I cóż się stało? Oto Holandia kupiła w Polsce Fokkera polskiej produkcji, bo był tańszy i — jak stwierdziła firma po roku użycia płatowca — równie dobry jak amsterdamski. Oryginalny artykuł eksportowy, prawda?

Dalej: Kraj pokryty jest siecią wspaniale urządzonej nowych lotnisk i portów. Wspaniała lotnicza szkoła oficerska w Dęblinie, dowodzona przez plk. Ujejskiego, budzi podziw licznie zwiedzających ją cudzoziemców — i nielicznych rodaków, którzy się nią interesują.

Nowootworzona obecnie w Bydgoszczy niższa szkoła zawodowa z internatem dla chłopców, od lat 16—18, kształcić mająca przyszłych mechaników i pilotów, zaradzi częściowo niedoborowi szkół zawodowych w Polsce i przeciwstawi się bezsensownej nadprodukcji półinteligencji.

A korpus oficerski? Uczciwość finansowa, której nie śmia tknąć najwięksi nawet wrogowie, dyscyplina, zapał do pracy, zaprzestanie picia, nieskazitelnosc życia prywatnego, coraz wyższy poziom fachowy — oto obecny styl i „styl” lotnika. Oficerowie polscy w Ecole Superieure de l'Aeronautique, we Francji, cieszą się pierwszorzędną opinią. Lotnictwo francuskie przesyła swoich oficerów do polskich pułków lotniczych na etage. Jest to objaw całkiem nowy. Dotychczas francuzi przyjeżdżali do Polski... jako instruktorzy. Minister lotnictwa francuskiego Laurent-Eynac, generał Barres, inspektor lotniczy, oraz obecny minister Flandin, po odwiedzeniu Polski, zamieścili entuzjastyczne wywiady w prasie francuskiej na temat polskiego lotnictwa.

Oto pobjeżny lecz sprawiedliwy szkic rezultatów pracy plk. Rayskiego. Rozumiemy dobrze, że jest to praca i zasługa nie dowódcy wyłącznie, lecz świetnego zespołu, zwłaszcza kilku wybitnych pułkowników, których przy sobie zgromadził na stanowiskach zastępców lub dowódców grup.

Jeśli jednak winy zespołu ponosi dowódca — niech opinii wolno będzie również przypisać mu tego zespołu zasługi.

Z DNIA

MARYLI M. SOLENIZANTCE

UCZUCIE I SŁOWA

Jakież mam złożyć Tobie życzenia,
Bym Twego serca czuł uderzenia,
Twoich drżących piersi błogie westchnienia
I z Twoich oczu słodczy spojrzenia?...

Mam w piękne słowa ubrać skry serca,
Czy w piosnkę, która w duszę się wwierca?
Wiedz, tyle uczuć me serce chowa,
Ze nie wyrażą je żadne słowa!

Choćbym cięciwą napiął patosu,
Nigdy te słowa, nigdy dźwięk głosu,
Nie zdradzą echem serca przez uszy,
Jestże więc tonem złudnym i pustym...

Jakimże balsamem ciębie upoję?
Czemże ukoję serduszek Twoje?
Ni żadne pieśni, ni krynie zdroje,
Jeśli nie miłość uczucie moje!...

(ch)

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 7 września. Jana m.
Wschód słońca godz. 5,21. Zachód słońca godzina 18,34
Wschód księżycy godz. 18,47 Zachód księżycy godz. 4,08
Poniedziałek, 8 września. Narodzenie NMP.
Wschód słońca godz. 5,23 Zachód słońca godzina 18,31
Wschód księżycy godz. 18,57 Zachód księżycy godz. 5,10

Costes i Bellonte zdobywcami Atlantyku

Nowy Jork, 6. 9. Ponad lotniskiem Curtisfield o godz. 19,8 według czasu wschodnio-amerykańskiego (12,8 po północy dnia 3 b. m. według czasu środkowo-europejskiego) ukazał się płatowiec Costesa i Bellonte'a „Znak Zapytania”.

O godz. 19,13 wśród niesłychanego entuzja-

zmu tłumów płatowiec wylądował.

Wśród witających przedstawicieli rządu, miasta i instytucji znajduje się również Lindberg wraz z małżonką.

Paryż, 6. 9. Lotnicy francuscy otrzymają za zwycięski lot nagrody na sumę około 2 mil. dolarów.

Czy prezydent Argentyny ustąpi?

Buenos Aires, 6. 9. Wiadomość, podana jakoby prezydent Argentyny Irygoien wniósł podanie o dymisję, okazała się przedwczesną.

Prezydent Irygoien urzędował dziś jak zwykle i wcale nie wyraził zamiaru ustąpienia.

Jak się jednak przedstawiciel United Press w Buenos Aires dowiadyuje, istnieje silny nacisk sfer politycznych na prezydenta, ażeby przez swe ustąpienie przyczynił się do pacyfikacji kraju.

Francja potrzebuje polskich robot. do cukrowni. Z związku ze zbliżającą się kampanją cukrowniczą zgłosił francuski przemysł cukrowniczy zapotrzebowanie na 310 robotników polskich na wyjazd do cukrowni we Francji.

Wyjechać mogą tylko fachowi cukrownicy. Rejestracja kandydatów na wyjazd przeprowadzona będzie przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Włocławku, Kutnie i Ciechanowie.

Obowiązkowe badanie dzieci w zakładach opieki społecznej. Ministerstwo pracy i opieki społ. zarządziło, aby we wszystkich zakładach opieki społecznej zbadano, w terminie od 1—30 września wszystkich wychowanków i sprawozdania z badań przesłano do ministerstwa najpóźniej dnia 1 stycznia 1931 r.

Badanie to będzie miało na celu roztoczenie faktycznego nadzoru higieniczno-lekarskiego nad temi zakładami oraz poznanie i usunięcie przyczyn wywierających zgubny wpływ na zdrowie dzieci.

Badanie takie odbyło się już raz w r. 1928 i objęło 40.111 dzieci z ogólnej liczby 55.000 wychowanków zakładów opieki społecznej.

Posady dla Urzęd. Gosp. Towarzystwo Urzędników Gospodarczych przy W.T.K.R. stow. zap. w Poznaniu, donosi wszystkim członkom, którzy poszukują posady pisarza gospodarczego, aby niezwłocznie zgłosili się do biura Tow. Urzęd. Gosp. wraz z przesłaniem odpisów świadectw, oraz krótkiego życiorysu. Nadmieniamy, że wakuje obecnie kilka posad pisarzy gosp., dlatego też zależy nam na wczesnem nadesłaniu powyższych formalji.

Gość z Ameryki. Bawił niedawno w naszym mieście Wiel. ks. Jan Machnikowski, proboszcz i założyciel licznej parafji w mieście Newark (Stan. New-Jersey) Ameryka Północna. Przed przybyciem do Ameryki, pracował jako misjonarz przez lat kilka w Adrianopolu. W Ameryce zasłynął, jako gorący patriota, popierający polskość na wielu placówkach. W ciągu swego pobytu w Ameryce założył 5 szkół parafji. polsko-katol., a mianowicie: w Newarku, Fordcity, Oshkosh, Elmira, Poland. Sterany pracą objął generalną kapelanję nowego zakonu polskich Sióstr św. Józefa w Stewens-Point, gdzie z pożytkiem dla zgromadzenia pracował gorliwie przez lat 15, wszczepiając do serc młodych Polek gorącą miłość Ojczyzny-polskiej.

Wobec ciężkiej choroby serca, zmuszony był i tą placówkę opuścić i wyruszyć do Polski.

Ks. Machnikowski jest bratem s. p. Leona Machnikowskiego, długoletniego redaktora „Wielkopolanina”, jednego z największych pism polskich w Pittsburgu i kapitan milicji Stanu Illinois, który mimo podeszłego wieku przybył do Polski i walczył jako artylerzysta przeciw nawale bolszewickiej.

W Ameryce posiada ks. Jan, brata Ignacego dr. medycyny, który prócz zawodowej pracy, znany jest w Ameryce, jako znakomity lingwista i tłumacz poważnych dzieł religijnych, za które otrzymał podziękowanie i błogosł. od J. E. Prymasa Polski Ks. Dr. Hłonda. Ks. Machnikowski bawił kilka dni w Wągrowcu u swego siostrzeńca p. dr. Rawicz-Kolasińskiego.

Wieżień z czarnej wyspy — wyświetla w niedzielę, 7 bm. o godz. 18-tej i 20,30 Kino Metropol w Ryńku. Wielki dramat życiowy — egzotyczny osnuty na tle niewinnie skazanego lekarza armji francuskiej za zdradę stanu, który został skazany na dożywotnie zesłanie na Djabelską wyspę. Głośna ta afra Dray-Foussa była kiedyś bardzo głośną i roztrząsaną w całym świecie dziennikarskiem. — W głównych rolach Paulina Fredrik, Georg Lewis i Marion Nixon. Ponadto dwuaktowa farsa, jako nadprogram.

Dobrej nocy! Szanownemu zarządowi miejscowego Z. O. K. Z. Zdawało się, że usilnie popierany przy wyborach przez p. „radcę” nowy zarząd miejsc. Z. O. K. Z. na nowe pchnie tory rozwój i czynności Koła.

Mówiono, że stary zarząd drzemał — jak widać nowy śpi i chrapie!

Ub. soboty otrzymał prezes miejsc. Z. O. K. Z. p. insp. Jankowski odezwy i instrukcje z Z. O. K. Z. z Poznania celem zorganizowania w Wągrowcu wiecu manifestacyjnego. Z powodu swego urlopu przesłał to wiceprezowi p. Mroczkiewiczowi.

Dwukrotnie przypominaliśmy zarządowi o poczynieniach jakichś kroków celem wspólnego zmanifestowania uczuć polskości przeciw zakusom germańskim!

Bezskutecznie! Z niedźwiedziej drzemki, chyba trąby jerychońskie nie obudzą wielce szanowny zarząd jeszcze z szanowniejszych postaci!

Chociaż inne miasta stanęły na wysokości swego zadania, nie będziemy przebudzać z głębokiego snu przeszanowny zarząd — by nie przeszkadzać, życzymy cicho — smacznej drzemki i przyjemnych snów!

Z Tow. Urzędników Gospodarczych. Na dz. 7 września zwołuje Tow. Urzęd. Gosp. zebranie organizacyjne przy WTKR. na pow. wągrowiecki, które odbędzie się w lokalu p. Małeckiego w Wągrowcu o godz. 15-ej.

Damasławek. („Historyczny” wypadek). Na głupie ataki „panów” z Damasławka z zasady się nie odpowiada. Pragnąłbym jednak przedstawić pokrótce, jak wygląda poczytalna „niepoczytalność” tych, z którą żeby zasłynęli, muszą się w gazecie reklamować. Panowie ci, wytrawni dyplomaci i szermierze języka, (który się p. Pogodzińskiemu poplątał) nabrali wielkiej „orientacji politycznej”. Popis ich na zebraniu konstytucyjnym „Strzelca”, „olśnił” wszystkich obecnych, był bardzo „taktowny”, robił wrażenie jakgdyby dzicz tatarska wtargnęła na „gościnne” występy.

Ubolewać należy, że panowie ci w zrozumieniu swej wielkości, nie mogli pojąć rzeczy tak łatwej, jak zapewnienie p. prof. Ptaka, że żadnych organizacji na gruncie tut. rozbić nie myślą, lecz jedynie zorganizować te jednostki, które dotychczas do żadnego stowarzyszenia nie należały. Na twierdzenie tych panów, że takich jednostek niema, przytoczę dwa fakty: „Sokół” liczy według zapewnienia miarodajnych czynników 40 członków (sztafkarz w kościele, 6—8 ćwiczących w czasie „pogody”), drużyna harcerska 30 członków (de facto 8), a reszta? (P. Pogodziński zamiast na rozgrzewkę, powinien raczej wziąć zimny kompres.) Sensacją w swoim rodzaju było „genjalne” wystąpienie p. Nowaka St., który postyszawszy wrzaski w sąsiednim lokalu, wybiegł z piekarni i prosił o głos, nie przestąpiwszy jeszcze progu sali. Wszystkie oczy zwróciły się na ten „filar” praworządności w nadziei, że popłyną słowa śpiżowe „o nieobyczajności czasu tego”. Tymczasem usłyszano coś, a właściwie nic, i do dziś nikt nie odgadł, czy to był początek, lub koniec przemówienia?

Panowie ci, dla zademonstrowania swych uczuć zaśpiewali „Dalej bracia do bułata”, chcąc prawdopodobnie swój zapał wojenny powiększyć, a w końcu „Rotę”.

Zbyt „gorące wylewy” temperamentów tych panów „ostudziła” policja, spisując odpowiedni protokół. (Panowie dyplomaci w szermierce wi-deł i pięści! — przyp. zecera).

Gdyby was panowie zapytać dlaczego żeście tak zacietrzewieni, żaden nie umiałby napewno odpowiedzieć.

Ramo.

Rgielsko. (Zdobycz zostawili i sami uciekli). Czwartkowej nocy zakradli się złodzieje do chlewa robotnika Kalisza w Rgielsku i wyprowadzili 2 cent. wieprza. Właściciel słysząc szmery wyskoczył z łóżka, a spostrzegłszy chlew otwarty, udał się w pogoń za złodziejami, zdołając odebrać im łup. Niefortunni amatorzy zbiegli w stronę Wągrowca.

Golańcz. (Zabawa lato-wa). Niżsi pracownicy Poczty i Telegr. urządzają w niedzielę, dn. 14 bm. w parku miejskim zabawę lato-wą pociągą z różnemi niespodziankami. Początek o godz. 14-ej.

Skoki. (Ćwiczenia pokazowe PW.). Ubiegłej niedzieli odbyły się w pobliżu miasta ćwiczenia pokazowe III plut. PW. w Skokach. Marsz zbliżania się, natarcie i szturm na umocnione pozycje nieprzyjacielskie. Kierownikiem ćwiczeń był plut. rez. p. Górny, instruktor PW. i WF. Obecnie na tych „manewrach” byli p. major rez. Goetzendorf-Grabowski, p. por. Dziembowski i p. Pilaczyński. Ćwiczenia wypadły doskonale na które również dopisało miejsc. obywatelstwo. Ponadto tut. orkiestra Och. Straży Pożarnej koncertowała zupełnie bezinteresownie. Ze strony technicznej należy dodać, że w czasie ćwiczeń przeprowadzona była budowa telef. linii polowej. Odbyła się również wspólna fotografia. Jedynie widzieliśmy wśród gości przewodniczącego PW. i WF. ze Skoków.

Wycieczka do Gniezna. Miejskowy Chór farny urzędują w niedzielę, 7 bm. wycieczkę autobusami do grodu Lecha. Wyjazd nastąpi o godz. 5.50 rano z Rynku.

Gdzie się spotkamy w niedzielę?! Nie wątpimy, że Szan. Obyw. weźmie gremjalny udział w przedstawieniu „Posadzony“ odegrany przez zespół Stow. Młodzieży Polskiej, które występ swój urządza z okazji 20-lecia swego istnienia. Początek o godz. 20-tej. Próba generalna o 15-tej. Zabawa za zaproszeniami.

Jarmark w naszym mieście na konie i bydło odbędzie się w czwartek, dnia 11 bm.

Turniej zapaśniczy. Od poniedziałku, 8 bm. począwszy rozgrywać się będzie turniej zapaśniczy w sali Starej Strzelnicy walc francuskich o nagrodę 2000 zł. Udział w walkach biorą 10 atletów. Początek o godz. 20-tej.

Skoki. (Prace brukarskie). Od kilkunastu dni nawożono kamieniem na Rynek, które wyciekają rychłego zużycia. Prawdopodobnie miasto w najbliższym czasie przedsięwzięcie prace brukarskie, przez co nasze miasto zyska nie tylko na upiększeniu, ale również ze względów higienicznych, bo dotychczas narażeni są mieszkańcy na tumany kurzu, swobodnie unoszące się po ulicach.

— (Za dobrze im u nas). W sobotę, 30 ub. m. zatrzymał stróż o godz. 2-giej trzech późniejszych obywateli skockich (Deutsch-katolików), aby w grzeczny sposób przestrzec ich przed zakłócaniem spokoju. Oburzony pan „obywatel“ począł obrzucać wściekle germańskim warkotem stróża nie krępując się również nazywać go „Polnische-Schwein“. Czas najwyższy, by takim „obywatelom“ przykrócić języczka i pozamykać ich „mordki“.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSŁ. WOJSKOWE

Okręgowe zawody sportowe i strzeleckie

Do okręgowych zawodów sport. i strzel. w Toruniu, które się odbędą w dniach 12, 13 i 14 września zakwalifikowano nast. zawodników z tut. powiatu:

1) Trójbój sportowy: Dutkiewicz Florjan (K. S. Nielba) — I kl., Michalak Maksymilian (Kol. PW.) II kl. 2) Bieg 3000 mtr.: Werbliński Ludomir (K. S. Nielba) — I kl., Kosiński Wawrzyn (S. M. P. Smogulec) — II kl. 3) Rzut oszczepem: Dutkiewicz Florjan (K. S. Nielba) — I kl., Nieborak Rajmund (Seminarjum) — II kl. 4) Koszykówka: zespół Hufca sem. 5) Marsz 5 km. ze strzel.: zespół K. S. „Nielba“. 6) Sztafeta olimpijska zespół S. M. P. Mieścisko. 7) Trójbój sportowy dla kobiet: Wolniewiczówna Jolenta (P. W. Kobiet), Kolanowska Marja (P. W. Kobiet). 8) Rzut dyskiem dla kobiet: Wolniewiczówna Jolenta (P. W. Kobiet). 9) Strzelanie z kb. na 100 m. zespół: Kryszak Marjan (Harcerz), Biedrzyński Jan (S. M. P.), Przysiek Alojzy (Harcerz). 10) Strzelanie na 200 mtr. zespół: Jabłoński Stefan (S. M. P. Mieścisko), Steinborn Ireneusz Hufiec gim.), Kubiak Józef (Hufiec sem.). 11) Strzelanie na 3000 m. zespół: Widziński Stanisław (Tow. Pow. i Woj.), Polcyn Kazimierz (Koło Podofic. rez.), Cichocki Jan (Tow. Pow. i Woj.).

Wyżywienie w Toruniu i przejazd koleją nastąpi na koszt władz PW. i WF. Wszyscy zawodnicy wyjadą w mundurach PW. (dostarczy Powiatowa Komenda PW.) i czapkach PW. wzgl. czapkach towarzystw (zakładów).

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Wzorowe obrady — Cyfry z zamknięcia budżetowego — Zniżenie opłat od wyrobów spirytusowych Statut Straży pożarnej — Wybór członków do komisji wyborczej — Miejska Kasa Oszczędności? Protest i rezolucja przeciw Treviranusowi — Wolne głosy

Czyżby na skutek sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w „Głosie“, nad którym wywiązała się niebardzo rzeczowa polemika prasowa, czwartkowe obrady po raz pierwszy bodaj miały przebieg nadzwyczaj spokojny i nade wszystko rozumny. Przedewszystkiem pan przewodniczący ograniczył się do najistotniejszych poruszeń tematów i umiał utrzymać w swych karbach harmonijny ton w ciągu zebrania. Wyrażona przez przewodn. propozycja Rady Miejskiej zastrzegająca zabierania głosu członkom Magistratu, z wyjątkiem referowania, zdawała się wkraczać na burzliwe drogi. Jednak rychło doszło do porozumienia przewodn. z p. burmistrzem, dzięki czemu obrady toczyły się w normalnym charakterze.

Wyłoniona przez radnego prof. Stasiaka rezolucja przeciw zakusom Treviranusa znalazła ogólne uznanie i potwierdzenie.

Ze sprawozdania zamknięcia budżetowego Głównej Kasy Miejskiej za rok 1929-30 wynika, że czysty dochód wynosi 21.829,13 zł. Dochód Rzeźni miejskiej 34.291 zł znosi się z rozchodem, tak samo dochód Elektrowni 166.825,51 zł. Wartość Elektrowni z wszelkimi narzędziami wynosi około pół miliona zł. (Majątek miasta wynosi 1,5 milj. zł.)

Na wniosek radn. Magdziarza przychylił się Magistrat biorąc pod uwagę ciężary podatkowe miejsc. obywateli zniżyć podatek od wszystkich restauratorów ze 100 proc. na 50 proc. od patentu II kat. na sprzedaż przetworów wódczanych. (Chyba wódka będzie zato tańsza! — przyp.

zecera).

Uchwalono również, że członkowie wspierający Och. Straż Pożarną będą płacić rocznie do kasy Straży 20 zł — do Magistratu zaś 30 zł.

Sprawę procesu Skarbu Państwa c/a gminy m. Wągrowca, która ma dopłacać 2.200 zł rocznie do tut. szkoły ćwiczeń przy Seminarj. naucz. załatwiono w ten sposób, że Rada Miejska zgodziła się wnieść apelację, co do wysokości uchwalenia zobowiązań, pozostawiła do rozstrzygnięcia Magistratowi. Nie wyżej jak 50 proc. przewaloryzowanej sumy. (1100 zł.)

W skład członków obw. komisji wyborczych do Sejmu weszli: I obw. pp. Pyszkowski, Pazdowski M., Zjawieński, zast. J. Trojanowski, Adfeldt i Cytlak. II obw. pp. Wacławski, Sulerzyński, Wł. Zanto, zast. Czerwiński, Stelmaszyk, Tyłmann i J. Rożniewski. III obw. pp. Jezierski, Magdziarz, Bonowski, zast. Przybylski, Widziński i Narzyński.

Upadła ongiś głośna propozycja utworzenia Miejskiej Kasy Oszczęd., gdyż Magistrat cofnął swój wniosek z województwa na skutek sprzeciwów pewnych obywateli. Potrzebę Kasy Oszczęd. bardzo rzeczowo wyświecił radn. Gramse.

Wpłynęły wnioski do Rady miejskiej: p. Maciejewskiego o wydłużenie skrawka roli pod szkółkę morwową oraz p. J. Okoniewskiego o przyjęcie na stróża. Oba wnioski zabrał Magistrat celem rozpatrzenia.

Odwołano sprawę wydłużenia łąki przy Opactwie, która przeszła pod tajne obrady.

—o—

Mundury Przysp. Wojskowego.

Ze względu na zamierzoną certyfikację mundurów PW., wzywam wszystkich członków PW., którym wypożyczono mundury i czapki PW., by takowe zwrócili Powiatowej Komendzie PW. do dnia 8 bm.

Powiatowy Komendant PW.

(—) Wańtowski, por.

Do

Redakcji „Głosu Wągrowieckiego“

w Wągrowcu.

Szanownego Pana Redaktora proszę o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze swego poczytnego pisma co następuje:

Ogłoszone w Gazecie Wągrowieckiej nr. 165 wiadomości z Damasławka p. t. „Wspaniałe widowisko z Damasławka“ są od początku do końca zmyślone, gdyż zajścia takiego wogóle nie było!

Z poważaniem

Kowaliński.

Damasławek, dnia 3. 9. 1930 r.

„No teraz macie“!?

„Gazeta Wągrowiecka“ w której, jak można się przekonać, z gramatyką niebardzo, gdyż w ten sposób zwraca się w piątkowym numerze do naszej Redakcji: „No teraz macie“... Kogo? Witosa w krawacie!?! — „Chcieliście...“!?! „...szliście...“!?! „...niemieliście...“!?! —

Oczywiście, konjugacja czasownika II osoba liczby mnogiej... „chcieliście...“ milczycie...!

Mowa jest srebrem, złotem — milczenie i według bajki Krasińskiego o mądrym i głupim ustępujemy „Gazecie“... „mylicie się“. Pewnie, że nie! „Sądziacie...“ O, tak! Ze „publicyście“ język się płacze, drzy lekkie

pióro na papierze — więc dobra rada — mógłby „długim piórem“ po ulicach „pisywać“ wysmienicie! „Sądziacie“!?

RUCH TOWARZYSKI

Baczność Inwalidzi Cywilni! Wielkie zebranie Związku Inwalidów Cywilnych oraz wdów sierot i starców odbędzie się w Wągrowcu w niedzielę, dnia 7 września rb. o godz. 1-ej po nabożeństwie w lokalu p. Grabarza przy ul. Poznańskiej 24.

Na zebranie to przybędzie delegat Związku Inw. Cyw. z Poznania, kol. Gwizdek i wygłosi aktualny referat na temat o postępowaniu rent i inne jeszcze ważne sprawy.

Przybycie zatem na zebranie wszystkich członków jest konieczne.

Zarząd.

Zebranie Wągrowieckiego Kółka Włościanek odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. zaraz po nabożeństwie w salce poklatorskiej, na które zaprasza

Zarząd.

Kółko Rolnicze w Wągrowcu urządza w niedzielę, 7 bm. o godzinie 12.30 w sali p. Wierzejskiej miesięczne zebranie.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Baczność członkowie S. M. P.! Zbiórka wszystkich członków w niedzielę, 7 bm. o godz. 8-ej rano w „Ognisku“ przy ul. Gnieźnieńskiej, skąd wymarsz na mszę św. do kościoła farnego.

Na wyścigach

— Ten koń idzie, jak osieł! Jabym go wyścignął.
— Ba!... to musisz poczekać, aż wyścigi ostów urządzi!

Wkłady oszczędnościowe

począwszy od jednego złotego przyjmuje na dogodnych warunkach jak również wypożycza książeczki, skarbonki i karnećki oszczędnościowe

Bank Ludowy w Gołańczu

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością

posiadający Zastępstwo Banku Polskiego.

Lokal bankowy we własnym gmachu w Rynku.

P. K. O. nr. 201.125.

140

Telefon nr. 25.

Kastrator ogierów

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju. Specjalność: kastrowanie wnętrów-ogierów. Za kastrowanie daję wszelką gwarancję. Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł, od 4 lat i t. d. 25 zł. 111

MICHAŁ SZIVA, WĄGROWIEC

Janowiecka 34.

Telefon 183.

Tapety
Borty
Szablony
w pięknych deseniach
Farby
Pokosty
Lakiery

85

wielki wybór stale na składzie poleca

DRUGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński

Wągrowiec, Pocztowa 2. Tel. 84.

Sprzedam swą nieruchomość

w Skokach, 500 metrów od dworca, składającą się ze stodoły, chlewa i mieszkań. W tem 2 1/2 morgi ziemi (1 morga plantacji szparagów) i torfisko, sprzedam na korzystnych warunkach. Nadaje się dla handlarza, ogrodnika lub rzemieślnika. 170

H. Lipiński, Skoki.

Dom

wraz z składem i warsztatem od 1 października do wynajęcia. Zgłoszenia do admin. Głosu pod nr. 171.

Czy jesteś już członkiem P. W.? --- Wstąp do Oddziału P. W.!

Wydawca Wojciech Kubanek. — Redaktor odpowiedzialny Stefan Chojnacki w Wągrowcu. — Czcionkami drukarni W. Kubanka w Wągrowcu.